

# Kamiński, Marek Kazimierz

---

## W odpowiedzi Lubomirowi Zyblikiewiczowi

---

Przegląd Historyczny 77/3, 620-621

---

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

nie następnej wymienia jako autorów „kilku cennych monografii i artykułów” Żencykowskiego, Bregmana, Poboga-Malinowskiego, Halle'a, Skubiszewskiego, po-  
nownie Brzezińskiego i Andersona. W tym miejscu muszę wprowadzić pewne wy-  
jaśnienie. Maszynopis mej pracy został złożony w wydawnictwie w 1980 roku; z  
oczywistych, technicznych przyczyn mogłem jedynie poczynić drobne uzupełnienia.  
W ciągu tych lat literatura przedmiotu wzbogaciła się istotnie i zadaniem niewia-  
rygodnie łatwym dla Recenzenta (nie mówiąc już o pożytkach dla czytelnika) by-  
łoby wskazanie na te nowe pozycje. Recenzent wolał wymienić tylko kilka nazwisk  
autorów, z których większość na oceny tak pozytywne, przy zastosowaniu kry-  
teriów właściwych warsztatowi historyka nie zasługuje. Niektórzy z nich (podobnie  
jak i wymieniony w przypisie Łabędź) bardziej znani są ze względu na bardzo  
wyraziste przekonania polityczne niż osiągnięcia naukowe. Zadałem sobie trud  
przejrzenia się nazwiskom w przypisach; może nie dziwić w tym przypadku cał-  
kowity prawie brak historyków drukujących w Polsce, lecz uderza niemal całko-  
wita nieobecność historyków amerykańskich (bez względu na przynależność do  
nurtów tej wyjątkowo bogatej historiografii omawianego okresu) i pełna nieobec-  
ność historyków brytyjskich. Niestety, obawiam się, iż recenzja wyraża wyjątkowo  
szkodliwą dla badań postawę samoograniczania się do kręgu ludzi polskiego po-  
chodzenia na obczyźnie (a nawet ich części). Bardzo chciałbym uniknąć jakichkol-  
wiek nieporozumień w tej wyjątkowo drażliwej sprawie. Piśzę, podkreślam, o sa-  
moograniczaniu się do jednego tylko nurtu. Obowiązkiem piszącego jest — proszę  
wybaczyć truizm — czerpanie z dorobku wszystkich możliwych nurtów, do których  
tylko może dotrzeć. Czytelnik łatwo zresztą dostrzeże, w jakiej mierze stałem się  
zadłużony intelektualnie także wobec niejednego z historyków polskich tworzą-  
cych poza granicami Polski. Lecz to jedynie cząstka i, co ważniejsze, podobnie  
wszystkim innym podległa krytycznej ocenie. Jestem głęboko przeświadczony, iż  
odmienna postawa, z bardzo wysokim prawdopodobieństwem, prowadzi będzie  
do opracowań, których cechami zasadniczymi byłyby zaściankowość i anachro-  
niczność.

Pragnąc znaleźć choćby niewielką płaszczyznę wspólną, chciałbym podpisać  
się pod końcowym zdaniem recenzji. Choć i w tym wypadku co najmniej z jedną  
zmianą; wyczerpujące wyjaśnienie jest i będzie celem, do którego historycy będą  
starali się zbliżyć, lecz niestety (?) pozostającym ciągle przed nimi.

*Lubomir Zybliekiewicz*

#### W ODPOWIEDZI LUBOMIROWI ZYBLIKIEWICZOWI

Korzystając z uprzejmości redakcji „Przeglądu Historycznego” pozwałam sobie  
wyrazić pogląd, iż tekst pióra Pana Lubomira Zybliekiewicza, jako zawiera-  
jący głównie insynuacje, właściwie nie zasługuje na merytoryczną polemikę. Sposób  
argumentacji nie wywołuje mojego zdziwienia ani oburzenia. W tekście tym znaj-  
duję bowiem potwierdzenie mojej opinii na temat metody uprawiania nauki his-  
torycznej przez autora.

Pragnę jedynie wyrazić żal, że Pan Zybliekiewicz, siłąc się na złośliwość wo-  
bec mojej osoby („tekst recenzji stanowi wręcz kliniczną ilustrację wpływania  
przeżywanym wartości i emocji na postawy historyka”) zlekceważył przy okazji  
kilku renomowanych autorów. Przykładem tego może być sugerowanie, że Władysław  
P o b o g - M a l i n o w s k i, którego prac naukowych nie pomija żaden szanu-  
jący się badacz dziejów Polski po roku 1864, nie zasługuje na uznanie „przy zasto-  
sowaniu kryteriów właściwych warsztatowi historyka”.

Na marginesie pragnę też zwrócić uwagę, że profesor Stefan Skubiszewski nie jest autorem emigracyjnym. Umieszczenie jego nazwiska wśród nazwisk osób tworzących poza granicami Polski wyraźnie świadczy o dokładności badawczej autora monografii. Pan Zyblikiewicz, którego „spojrzenie na przeszłość jest współkształtowane poglądami o różnych sposobach rozwiązywania problemów współczesnego, podzielonego głębokimi, często antagonistycznymi sprzecznościami świata”, niekoniecznie musi przywiązywać nadmierną wagę do detali. Swoją drogą — gdybym rozumował kategoriami autora — powinienem zadać sobie pytanie, czy moja recenzja, wynikająca z lektury „szczegółowej, choć nie zawsze idącej w parze ze zrozumieniem” jest wyrazem sprzeczności antagonistycznych czy też nieantagonistycznych. By rozwiązać ten dylemat, należy jednak dysponować umyśłem nie skażonym „zaściankowością i anachronicznością”, czego zdaje się mi odmawiać Pan Zyblikiewicz.

Jeśli idzie zresztą o zaściankowość, to najlepiej można się jej pozbyć odwiedzając obce archiwa. Tymczasem zaś odniosłem wrażenie, że Pan Zyblikiewicz nie nadużył gościnności londyńskiego Public Record Office, mimo że w tytule jego pracy występują nie tylko Stany Zjednoczone, ale również Wielka Brytania.

Pragnę również rozczarować autora. „Łatwo dostrzegalny trud” włożyłem nie w krytykę książki, lecz w jej lekturę.

Tyle tytułem najbardziej niezbędnych wyjaśnień. Poza tym wszystko co miałem do powiedzenia na temat książki zawarłem w recenzji. Nie jestem zresztą odosobniony w krytycznej ocenie monografii. Świadczy o tym recenzja zamieszczona na łamach czasopisma, którego profil mam nadzieję nie budzi zastrzeżeń Pana Zyblikiewicza („Z Pola Walki” 1983, nr 4, s. 190—196, autor Henryk Bartoszewicz).

*Marek Kazimierz Kamiński*